

# Zygmunt Kopankiewicz

---

## Sprawa egzaminów adwokackich : (artykuł dyskusyjny)

---

Palestra 2/3-4(7), 72-76

---

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Od Redakcji

*Artykuł Z. Kopankiewicza dotyczący niezmiernie aktualnej i doniosłej dla zawodu adwokackiego sprawy egzaminów adwokackich zamieszczamy jako dyskusyjny i pragnęlibyśmy, aby zainicjował on dalsze wypowiedzi na ten temat. Nie ze wszystkimi tezami autora można się zgodzić. Szczególne wątpliwości budzi popierany przez autora projekt urządzenia centralnego egzaminu dla aplikantów adwokackich. Próba takiego egzaminu już miała miejsce i, pomijając olbrzymie koszty z tym związane, dała wyniki negatywne.*

ZYGMUNT KOPANKIEWICZ

adwokat

## Sprawa egzaminów adwokackich (artykuł dyskusyjny)

Po wejściu do samorządowych władz adwokatury brałem udział jako delegat Naczelnej Rady Adwokackiej i członek Warszawskiej Rady Adwokackiej w komisjach egzaminacyjnych adwokackich w kilku izbach wojewódzkich. Na podstawie uzyskanych tam doświadczeń i dokonanych porównań pragnęlbym zainicjować dyskusję na temat organizacji egzaminów adwokackich oraz egzaminów kwalifikacyjnych dla kandydatów na aplikantów adwokackich.

Nie ulega wątpliwości, że ogólny poziom adwokatury w okresie powojennym uległ znacznemu obniżeniu. Wiele różnych przyczyn złożyło się na ten niezadowolający stan rzeczy. Przede wszystkim — śmierć licznych adwokatów, a wśród nich najznakomitszych członków polskiej palestry, w czasie działań wojennych i w okresie okupacji, a następnie zahamowanie prawidłowego dopływu nowych członków do adwokatury w okresie wojennym, w okresie zaś ostatniego dziesięciolecia, tj. w okresie administracyjnego kierowania adwokaturą, wprowadzenie do adwokatury licznych osób nie posiadających dostatecznych kwalifikacji ani zawodowych, ani etycznych. Takie są moim zdaniem najważniejsze przyczyny obniżenia poziomu adwokatury.

Dlatego też naczelnym zadaniem odnowionego samorządu adwokackiego powinno być staranie się o podniesienie ogólnego poziomu adwokatury. Starania te powinny zmierzać zarówno do tego, by nastąpiło

uzupełnienie kwalifikacji zawodowych osób, które tych kwalifikacji nie posiadają, jak i do tego, by przestrzegano bardzo surowo selekcji przy wprowadzaniu nowych osób do adwokatury.

Samorząd adwokacki ma swobodę działania w dziedzinie doboru kandydatów na aplikantów adwokackich, ich kształcenia i sprawdzania kwalifikacji przez organizowanie odpowiednich egzaminów.

Postulatem naszym w imię dobra adwokatury oraz w celu podniesienia jej poziomu zawodowego i etycznego powinny być zasady następujące: a) wysokie wymagania przy wyborze kandydatów na aplikantów adwokackich, b) szeroki program kształcenia aplikantów adwokackich obejmujący zarówno wiadomości fachowe, jak i zasady etyki zawodowej i dobrych obyczajów, c) wysokie i surowe wymagania na egzaminie adwokackim, którego organizacja powinna absolutnie wyłączać możliwości protekcji i kumoterstwa oraz gwarantować egzaminowanym maksimum bezstronności i sprawiedliwości przy ocenie ich kwalifikacji.

W rozważaniach niniejszych pomijam sprawę kształcenia aplikantów, jako że jest to zagadnienie rozległe, wymagające oddzielnego i obszernego opracowania, a ograniczam się jedynie do sprawy egzaminów adwokackich i rekrutacji kandydatów na aplikantów adwokackich.

Uwagi krytyczne dotyczą zarówno samego systemu egzaminów, jak i zespołu egzaminatorów (komisji egzaminacyjnych).

Zacznę od wadliwości najbardziej rażących i bodajże bezspornych.

Obowiązujący egzamin pisemny stał się już tradycyjnie pustą formą i fikcją. W przeważającej ilości wypadków prace nie są pisane samodzielnie, o czym wszyscy wiedzą, i w praktyce komisje egzaminacyjne nie przywiązują większego znaczenia do oceny pracy pisemnej. Z tą fikcją należałoby wreszcie skończyć, gdyż jest to zbędna strata czasu dla egzaminowanych i egzaminatorów (egzamin pisemny zajmuje 2 dni po 7 godzin dziennie), a ponadto praktyka taka jest pod każdym względem niemoralna i niesprawiedliwa. Osoby piszące prace samodzielnie najczęściej otrzymują oceny gorsze od tych, którzy przepisali „na czysto” opracowania dostarczone im z zewnątrz.

Należałoby, moim zdaniem, egzamin pisemny albo zlikwidować całkowicie, albo zreorganizować w ten sposób, aby jego wynik mógł stanowić podstawę do oceny kwalifikacji. Wypowiadałbym się raczej za reorganizacją polegającą na skróceniu czasu egzaminu pisemnego do 3 godzin dziennie i stosowaniu surowej kontroli samodzielności wykonywania pracy. Kontrolę tę powinni wykonywać członkowie komisji egzaminacyjnej, a nie — jak to się przyjęło w praktyce — młodzi koledzy adwokaci, którzy swoje obowiązki kontrolne wykonują bardzo „liberalnie”.

Jeśli chodzi o egzamin ustny, to, zdaniem moim — ze względu na rozległość tematyki — wszechstronne sprawdzenie wiadomości, dające podstawę do oceny według stopni, w ciągu 2 — 2,5 godzin jest niemożliwe. Na podstawie tak krótkiego, jednorazowego przepytania można dać co najwyżej ocenę kwalifikacyjną ogólną pozytywną lub negatywną, nie można natomiast kwalifikować tutaj według stopni dla poszczególnych przedmiotów. Dlatego też uważałbym, że w czasie 3-letniego kształcenia aplikanta powinny być sprawdzane jego postępy i wiadomości w drodze ustnych i pisemnych kolokwii i repetytoriów. Ocena taka powinna być dokonywana przez wykładowcę i członka przyszłej komisji egzaminacyjnej. W ten sposób zebrany materiał ocen z okresu kształcenia może stanowić znakomitą pomoc i podbudowę przy ostatecznej ocenie wiadomości w czasie egzaminu adwokackiego.

Dla prawidłowego i sprawiedliwego przeprowadzenia egzaminów ogromne znaczenie ma skład osobowy komisji egzaminacyjnej.

W czasie moich czynności w komisjach egzaminacyjnych zauważyłem dwie kategorie nieodpowiednich egzaminatorów. Do pierwszej zaliczyłbym tzw. „dobrych wujaszków”. Egzaminator taki zaczyna od pytań na poziomie, którego można wymagać od adwokata. Po niefortunnych jednak odpowiedziach przechodzi do pytań coraz łatwiejszych, na poziomie np. aplikanta lub studenta, a wreszcie — do pytań dotyczących wprost elementarnych wiadomości, których wymagać można by od maturzysty, ale nie od kandydata na adwokata. Egzaminator taki przeciąga egzamin ze swego przedmiotu, co trwa godzinę albo nawet dłużej, podpowiada, przy okazji tłumaczy, uczy i w rezultacie zmęczeni członkowie komisji nie orientują się już, co powiedział egzaminowany, a co egzaminator. Kiedy po godzinie takich pytań zapytałem egzaminatora, dlaczego dalej zadaje pytania, odpowiedział mi, że on tak samo przeżywa egzamin jak egzaminowany i tak samo go boli wynik niedostateczny jak egzaminowanego. Zdaniem moim egzaminator taki mimo posiadania rozległych wiadomości fachowych nie kwalifikuje się na egzaminatora, gdyż albo nie zdaje sobie sprawy z obowiązków egzaminatora, albo też nie potrafi im podołać.

Drugą nieodpowiednią kategorię egzaminatorów stanowią koledzy, często o bardzo wysokich kwalifikacjach osobistych i zawodowych, którzy egzamin adwokacki traktują jako okazję do zmanifestowania przede wszystkim przed egzaminatorami i delegatami Ministra Sprawiedliwości oraz Naczelnej Rady Adwokackiej swoich rozległych wiadomości, czytania i erudycji. Zadają oni pytania egzaminowanym aplikantom, na

które z pewnością nie odpowiedziałyby większości egzaminatorów. Ten system pytań niepotrzebnie denerwuje egzaminowanych i mija się z celem egzaminu.

Dlatego też rady adwokackie, ustalając skład komisji egzaminacyjnych, powinny dokładnie rozważyć przydatność poszczególnych osób do wykonywania zadań egzaminatorów. O tej przydatności nie może świadczyć wyłącznie poziom intelektualny kandydata na egzaminatora ani tym bardziej stanowisko zajmowane przez niego we władzach adwokatury. Można być dobrym sekretarzem rady adwokackiej o dużych umiejętnościach organizacyjnych, można być wspaniałym skarbnikiem rady o dużych uzdolnieniach finansowych, ale nie posiadać żadnych kwalifikacji na egzaminatora. Dlatego też dobór komisji egzaminacyjnych nie powinien następować mechanicznie według szczebli i stopni we władzach adwokatury.

Najpoważniejszym jednak mankamentem w organizacji egzaminów adwokackich i egzaminów kwalifikacyjnych dla kandydatów na aplikantów jest nierówność poziomu egzaminatorów i nierówność wymagań stawianych egzaminowanym.

Nierówność ta przede wszystkim zachodzi między poszczególnymi izbami. Jedne rady adwokackie dobierają komisje egzaminacyjne w składzie bardzo mocnym, o wysokim poziomie intelektualnym egzaminatorów, inne — w składzie znacznie słabszym. W jednych wymagania, zakres i poziom pytań egzaminacyjnych są bardzo wysokie, w innych znacznie skromniejsze, a nawet poniżej tego, czego należy wymagać od kandydatów na adwokata.

Ta różnica w zakresie i poziomie egzaminu zachodzi nie tylko między poszczególnymi izbami, ale również — w razie powołania w jednej izbie kilku komisji egzaminacyjnych — między poszczególnymi komisjami.

Konsekwencje tej wadliwej organizacji są szkodliwe zarówno dla ogólnego poziomu adwokatury, który w miarę możliwości powinien być wyrównany, jak i dla samych egzaminowanych, dla których często wynik egzaminu zależy całkowicie od przypadku: trafienia przed taką lub inną komisję.

Niewątpliwie, istnieją obiektywne trudności ustalenia jednolitego poziomu egzaminu i wymagań, jakie należy stawiać egzaminowanym.

Trudności te wynikają przede wszystkim z dużej liczby komisji egzaminacyjnych i braku jednolitego, szczegółowego programu kształcenia aplikantów adwokackich. Jednolity, szczegółowo opracowany program kształcenia aplikantów adwokackich określałby równomiernie zakres i po-

ziom wymagań, które powinny być stawiane egzaminowanym. Należy zatem, moim zdaniem, apelować do Naczelnej Rady Adwokackiej, aby taki program został jak najrychlej opracowany i wprowadzony w życie we wszystkich izbach adwokackich.

Po wprowadzeniu takiego jednolitego programu w życie i przeprowadzeniu kształcenia na podstawie tego programu we wszystkich izbach można by usunąć i drugi mankament, mianowicie wielość komisji egzaminacyjnych, różny ich poziom i różne wymagania przez nie stawiane.

Radykalne rozwiązanie tego programu mogłoby nastąpić przez wprowadzenie jednego centralnego egzaminu dla aplikantów wszystkich izb przed komisją egzaminacyjną przy Naczelnej Radzie Adwokackiej.

Ten system egzaminów gwarantowałby równy poziom egzaminatorów i jednolitość wymagań w stosunku do egzaminowanych, a nadto zabezpieczałby całkowity obiektywizm i eliminował możliwość wpływu wszystkich względów ubocznych i protekcji.

Do czasu wprowadzenia jednolitego programu kształcenia aplikantów poszczególne rady adwokackie, opierając się na Regulaminie uchwalonym przez Naczelną Radę Adwokacką w dniu 13.X.1951 r., powinny we własnym zakresie opracować w miarę możliwości szczegółowy i systematyczny program kształcenia aplikantów na cały okres aplikacji. Program ten powinien być podany do wiadomości aplikantom i systematycznie realizowany w okresie aplikacji. Ramy tego programu powinny być decydujące dla zakresu i poziomu pytań na egzaminie adwokackim.

Celem uniknięcia różnego poziomu i różnych wymagań w poszczególnych komisjach egzaminacyjnych tej samej izby, poszczególne rady adwokackie — do czasu wprowadzenia jednego centralnego egzaminu — powinny w miarę możliwości ograniczyć liczbę powoływanych komisji egzaminacyjnych do jednej komisji dla wszystkich egzaminowanych w danym terminie aplikantów. Zdaję sobie sprawę z tego, że będzie to połączone ze znacznym nakładem pracy dla poszczególnych egzaminatorów, ale zdaniem moim, nie można w przyszłości dopuścić do tego, aby na 20 egzaminowanych powoływać aż 5 komisji egzaminacyjnych (jak to zdarzyło się w czasie ostatniego egzaminu w jednej z rad adwokackich), praktyka taka bowiem nieuniknienie prowadzi do różnych poziomów komisji i pewnego rodzaju anarchii w ocenie kwalifikacji egzaminowanych. -

Uwagi powyższe nie wyczerpują oczywiście tematu, zadaniem ich bowiem było jedynie zainicjowanie dyskusji na łamach „Palestry”, a może i w specjalnej komisji Naczelnej Rady Adwokackiej opracowującej program kształcenia aplikantów adwokackich.